

GIMZETKA

GAZETKA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ W PIASKACH

Nr 1 2011/12

cena 1 zł



„Wakacje! Znów będą wakacje!”



Drodzy Czytelnicy!

Trudno w to uwierzyć, ale dotarliśmy do końca roku szkolnego. Pamiętam dzień, w którym zostałam naczelną „Gimzetki”, od tego czasu regularnie wzbogacałam folder „Artykuły” i martwiłam się, żeby wszystko było w porządku, a gazetka wyszła nieco poza przeciętność. Mam nadzieję, że misja została wykonana i wszyscy nasi czytelnicy mogli odnaleźć coś dla siebie.

W tym ostatnim numerze przeczytacie m.in. o tym, że nie wszyscy szaleją na punkcie Euro 2012. Paulina zadba o to, byście wiedzieli, co się zdarzyło lub co się zdarzy w najbliższym czasie w naszej szkole. Damian tradycyjnie podzieli się przepisem z sekretnego „zeszytu mamusi”, a ja skomentuję rzeczywistość w „Strach się bać”.

Wszystkim Wam życzę, aby wakacyjne dni były takimi dniami, które pamięta się do końca życia. Odnajdźcie siebie, przeżyjcie przygodę, cieszcie się każdym promykiem słońca i bawcie się tak, by niczego nie żałować!

A tymczasem żegnam się z Wami i już teraz zamawiam prenumeratę „Gimzetki” na następny rok. Wszystkiego, co dobre!

Miszłę

Skład redakcji:

Opiekun gazetki: p. Justyna Konieczna

Redaktor naczelna: Michalina Chmielarczyk – Miszłę

Skład: Małgorzata Siepa - Gosiek

Redakcja: Damian Binkowski – Orfeusz, Milena Malecha – The Song, Martyna Pelc – Tynka ☺, Zofia Piasecka – Zosia, Monika Ratajczyk – Monia, Paulina Zaremba – Inka,

AKTUALNOŚCI

Rada Gminy Piaski doceniła sukcesy Wojtka Dolatowskiego!

Podczas ostatniej sesji 12 czerwca Wojtek został nagrodzony za zdobycie po raz czwarty tytułu laureata Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Wielkopolsce. Odebrał gratulacje z rąk Przewodniczącej Rady Gminy pani Ireny Różalskiej, Wójta Gminy Piaski pana Zenona Normana oraz od radnych.

Agata Gorwa i Zosia Piasecka zakwalifikowała się do Mistrzostw Wielkopolski w Piłkowej Piłce Siatkowej. Oby tak dalej, dziewczyny!

Już po raz dwunasty w Gimnazjum nr 1 w Gostyniu odbył się Maraton Matematyczny. W tym roku wzięło w nim udział 57 uczniów ze szkół podstawowych oraz 200 gimnazjalistów. Najlepszy wynik spośród uczniów klas szóstych z naszej szkoły uzyskała Natalia Klonowska, natomiast w gimnazjum najlepiej poradzili sobie: Wojciech Dolatowski - 6. miejsce; Milena Malecha i Kinga Polaszek -9. miejsce; Zuzia Andrzejewska i Paulina Zaremba -10. miejsce; Paulina Zgoła -11. miejsce.

W piątek 15 czerwca w bibliotece szkolnej odbyła się kolejna edycja konkursu recytatorskiego dla uczniów klas IV-VI „Las w poezji”. Głosową interpretację wierszy opiewających piękno i niezwykły urok lasów przygotowało ponad 20 uczniów, prezentując wyrównany poziom. Ostatecznie I miejsce zajęła Joanna Małecka, II – Wiktoria Berlińska, a III – Sandra Śleboda. Gratulujemy!

Inka



Idealny tata

W poprzednim wydaniu „Gimzetki” dowiedzieliście się, jaka, według naszych młodszych kolegów i koleżanek, powinna być idealna mama. Teraz, w związku ze zbliżającym się Dniem Ojca (przypominamy – 23 czerwca), nadszedł czas na portret idealnego taty. Ponownie odwiedziliśmy klasy ze szkoły podstawowej, by dowiedzieć się, co powinien mieć w sobie najlepszy tata pod słońcem.

Otóż, najczęściej pojawiła się odpowiedź, że powinien być silny! Ma również spędzać ze swoimi dziećmi dużo czasu, nieważne, w jaki sposób. Może zabierać je na spacer w ciekawe miejsca, grać z nimi w piłkę nożną, różne gry w domu i na dworze, po prostu bawić się z nimi w coś. Powinien też jeździć ze swoimi pociechami na basen, na plac zabaw, zabierać na wycieczki rowerowe.

Idealny tata kocha mamę i swoje dzieci, nie zostaje długo w pracy, aby poświęcać czas swoim dzieciom. Jest on również dla wszystkich miły, pomaga w odrabianiu lekcji i nauce. Jeździ dużym samochodem. Daje kieszonkowe. Nie krzyczy, kiedy dzieci coś zepsują ani nie daje szlabanów. Pozwala długo siedzieć przed telewizorem i jeść dużo słodczy.

Różnica między naszym wyobrażeniem idealnego taty, a wyobrażeniem dzieci z trzecich klas podstawówki jest znacząca. Jednak według mnie idealny tata, po prostu ma być przy nas i nas wspierać, interesować się naszymi sprawami i nas kochać. Jednak należy też pamiętać, że nikt nie jest idealny, ale pomimo niektórych, nawet rażących wad, to i nasz tata może być dla nas najwspanialszy.

Monia

Ukończone gimnazjum. I co dalej?

Zastanawialiście się już nad wyborem szkoły ponadgimnazjalnej? Uczniowie klas I i II nie mają pewnie sprecyzowanych planów, ale może warto już teraz wybrać chociaż obszar zainteresowań, dlatego w tym numerze trochę o wyborach naszych kolegów i koleżanek z klas III.



Na jednej z przerw razem z Orfeuszem popytaliśmy ich, do jakich szkół się wybierają. Nie wiem w sumie, ilu dokładnie uczniów przepytaliśmy, ale dowiedzieliśmy się, że 2 nasze koleżanki wybierają się do trochę innych szkół niż cała reszta. Technik cyfrowy procesów graficznych - brzmi fajnie, prawda? Technikum to znajduje się w Śremie. Dowiedzieliśmy się, że po skończeniu takiej szkoły można pracować w wydawnictwach, agencjach reklamowo-wydawniczych itp. Kolejną ciekawą szkołą jest technikum technologii odzieży, ta szkoła również znajduje się w Śremie. Jak się pewnie domyślacie po skończeniu takiej szkoły można projektować ubrania, kontrolować ich produkcję i jakość itd. Z ciekawszych szkół to chyba na tyle ☺ Reszta naszych kolegów i koleżanek wybiera się do szkół, które znajdują się znacznie bliżej, np. w Grabonogu i Gostyniu. Znaczna część przepytanych chłopaków wybiera się do liceum policyjnego w Grabonogu, reszta idzie raczej do zawodówki lub technikum. Wśród dziewczyn zainteresowaniem cieszą się licea profilowane, chociaż kilka z nich wybiera się do zawodówki. I i II klasy mają jeszcze trochę czasu na podjęcie decyzji dotyczącej swojego kształcenia, myślę, że wybieriecie coś ciekawego. Wszystkim gimnazjalistom kończącym III klasę życzę dostania się do wybranych szkół i zdobywania tylko dobrych ocen ☺

Zosia

„Ale to już było i nie wróci więcej...”

16 czerwca trzecioklasiści bawili się na dyskoteczce z okazji zakończenia gimnazjum, którą wszyscy nazywamy komersem. Rozpoczęło się od wielkiej rewii mody na schodach przed szkołą i „obczajania” kto, jak i w co jest ubrany oraz typowanie, która z dziewczyn poszła do fryzjera, a która nie. Osobiście nie mogłam się za bardzo rozglądać, gdyż byłam skupiona na tym, żeby się nie przewrócić. Wszystko przez mamę, która powiedziała, że nie wyjdę z domu, gdy nie ubiorę butów na obcasie, ale to nie jest aż tak istotne. Chwilę przed 18 zasiedliśmy przy stołach i oczekiwaliśmy na tych, którzy stwierdzili, że jednak wypada trochę się spóźnić. W tle słychać było już przeboje, które zapuszczał wszystkim dobrze znany DJ. Nie trzeba było długo czekać, aby na parkiecie pojawili się pierwsi odważni. Jak to bywa na dyskotekach szkolnych - dziewczyny już szalały, a chłopacy podpierali ściany, jednak po jakimś czasie także panowie dołączyli do tańca. W pewnym momencie przerwaliśmy zabawę, aby zjeść kolację i nad stołami rozpętała się „schaboszczakowa burza”, podczas której było tylko słychać „chcesz mojego kotleta?” albo „ty mi dasz bułkę, a ja ci schabowego”. Po udanych zamianach i spożyciu tego, co udało się zdobyć, wróciliśmy na parkiet. Tym razem tańczyliśmy aż do chwili, na którą większość czekała, czyli na rozpoczęcie meczu Polska- Czechy. Na 90 minut aula zaświeciła pustkami i pozostali tylko ci, którzy nie mieli ochoty kibicować, ale nawet nam zrobiło się przykro, gdy DJ ogłosił, że przegrywamy. Po meczu zapanowało ogólne podłamanie, które było czuć aż do końca zabawy. Podsumowując, z tego, ludzie bawili się świetnie i zabawę zaliczamy do udanych, pomijając kilku osobników, którym nigdy się nie dogodzi. Specjalnie dla naszych czytelników - trochę zdjęć:



Miszle

Wspólny śpiew, taniec, dużo śmiechu, a przy tym modlitwa i maksymalne skupienie? To możliwe!

2 czerwca po raz kolejny odbyło się spotkanie młodych na Polach Lednickich. Tematem tegorocznego spotkania było hasło „Miłość Cię znajdzie”. Każdy z przybywających otrzymał dzienniczek świętej Faustyny, która opisała w nim swoje świadectwo wiary.

Było wielu takich, którzy przyjechali tam po to, by potańczyć, pomodlić się i pośpiewać, ale znaleźni się też ludzie, którzy potrzebowali wyciszenia i skupienia. Można było skorzystać ze spowiedzi świętej – dość nietypowej, mniej więcej wyglądało to tak, że co kilka metrów na dużej łące stali kapłani, którzy mieli otwarte ręce, czekając na „zbląkane” dusze.

Moim zdaniem warto przeżyć chociaż raz w życiu takie spotkanie. 60 tys. ludzi śpiewających, tańczących, klaskających i śmiejących się, którzy za chwilę potrafią uklęknąć, skupić się i wspólnie pomodlić. Mimo deszczu i zmiennej pogody każdy potrafił znaleźć w sobie pozytywną energię, którą przekazywał innym.

Każdy z uczestników mógł znaleźć tam coś dla siebie, co kawałek spotykałam grupy ludzi z wielką tablicą z napisem „**Free Hugs**”, co oznacza „darmowe przytulanie”.

Mimo wczesnej pory wyjazdu i powrotu po północy, mam bardzo dużo dobrych wspomnień, co upoważnia mnie do zaproszenia i polecenia Lednicy wszystkim tym, którzy myślą, że wiara to tylko i wyłącznie nudna i monotonna modlitwa.

Gosiek

Relacja z koncertu DeMono

Dni Gostynia za nami. Jedną w głównych atrakcji był koncert zespołu DeMono w sobotę 2 czerwca i mimo że pogoda nie zapowiadała się ciekawie, to jednak obyło się bez deszczu.

Na support niestety nie zdążyłam, bo Tynka stwierdziła, że poczyta sobie *Glamour* w Intermarché, więc nie mogę wam zdać z tego relacji.

Jeśli chodzi o główny koncert, to po pierwsze – było zimno. Ale to raczej niczyja wina. Po drugie – fajnie, że zespół zagrał piosenki z wszystkich lat działalności. Dzięki temu ci, którzy nie znali nowszych utworów, bawili się przy starszych, a osoby, którym obce były starsze utwory, śpiewały te nowe.

Jeśli już mówimy o tym, jak bawili się ludzie na koncercie, to nie rozumiem logiki niektórych, bo jaki jest sens w tym, żeby być pod sceną, a nawet przy barierkach i stać jak kolek? Swoją drogą stanie przy barierkach ma też swoje złe strony, które zauważa się odwiedzając następnego dnia po koncercie wszelkie lokalne portale internetowe i oglądając galerie.

Wracając do koncertu – nie mogę powiedzieć, że było źle, jeśli chodzi o mnie, to bawiłam się świetnie, ale tu mamy problem, bo ja właściwie zawsze się bawię, więc nie będę pewnie obiektywna, ale się postaram.

Panowie dali świetny koncert i potrafili rozgrzać publiczność. Denerwowały mnie tylko megadługie solówki i opowieści wokalisty. On tam był śpiewać czy gadać?

Oczywiście wszyscy czekali na finałowe *Statki na niebie*. Tłumy zebrane na kartodromie doczekały się nawet bisu. Podwójnego.

Czekamy teraz na koncert, który Ewa Farna ma zagrać w Piaskach 8 lipca.

The Song



Nie jara mnie EURO

I wreszcie stało się! Międzynarodowa impreza w naszym kraju! Mamy szansę pokazać się z jak najlepszej strony! No i chyba nie bardzo wyszło...

Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, a ja mam ochotę uciec i ukryć się w jakimś schronie podziemnym tylko z tym, co mi potrzebne do życia: jakieś jedzenie, kilka butelek wody i empetrójka (BYLE BEZ RADIA!) i przesiedzieć tam cały ten czas. To nie to, że nie lubię piłki nożnej. Wręcz przeciwnie, ale mam dosyć tego całego cyrku, niespełnionych obietnic polityków (nie będę tutaj rzucać nazwiskami) i wszechobecnej ekscytacji nie wiadomo czym. I chyba nie ja jedna – na Facebook'u powstały nawet strony o tytule „Nie jara mnie Euro”.

Gdziekolwiek się człowiek nie obejrzy tam EURO. Maskotki Euro, piłki, puzzle, gry planszowe, reklamy w telewizji, internecie, radiu, gazetach, białe - czerwone szaliki, czapki, flagi, koszulki, kubki, długopisy... mogłabym tak wymieniać w nieskończoność. Pozwolę sobie powtórzyć słowa pani Sobkowiak „Boję się otwierać lodówkę, bo będzie tam siedział Smuda ze swoją drużyną”.

Jeśli chodzi o niespełnione obietnice, to gdzie, ja się pytam, są te wszystkie obiecane autostrady? Ale w sumie powinniśmy się już do tego przyzwyczaić.

Jeden z niewielu plusów tego wydarzenia – w strefach kibica odbywają się najróżniejsze koncerty, niektóre nawet darmowe. Szkoda tylko, że te najciekawsze są daleko, przykład – I Blame Coco w Gdańsku. Jej czwarty koncert w Polsce, a my z Tynką nie byliśmy na żadnym. Na tym też nie będziemy.

Kończąc życzę, mimo wszystko, sukcesów naszej drużynie, ale powiedzmy sobie szczerze, raczej nie ma na co liczyć.

The Song

EURO 2012

Jeszcze do ostatniej soboty wszyscy Polacy mieli nadzieję, że naszym piłkarzom uda się wyjść z grupy i zawałczyć w ćwierćfinałach. Mecz z Czechami był meczem o wszystko. Jak kibicowali nasi nauczyciele i jak poradzili sobie z porażką polskiej reprezentacji?

- **Pani Jolanta Balczyńska** powiedziała nam, że od początku nie wierzyła w sukces drużyny Polaków i według niej Euro wygrała Hiszpanie. Poza tym nie kibicowała jakoś szczególnie, gdyż nie przepadała za meczami piłki nożnej, za to lubi oglądać siatkówkę.
- **Pan Łukasz Puślecki** w sobotę kibicował z innymi rodakami w strefie kibica w Poznaniu. Dowiedzieliśmy się, że atmosfera była ok., ale padało. Przed meczem nasz historyk uparcie twierdził, że wynik meczu to 4:0 i nawet chciał się zakładać. W poniedziałek tłumaczył się, że to wina sędziego, który w ogóle nam nie pomagał!
- **Pan Jacek Damazyniak** stara się oglądać wszystkie mecze, ale przeważnie robi wtedy jeszcze inne rzeczy. Tylko podczas zmagania Polaków odkładał wszystko i skupiał się na kibicowaniu.
- **Pani Renata Sroka** bardzo cieszy się z tego, że Euro odbywa się właśnie w Polsce i nie rozumie, że niektórych irytuje zamieszanie wokół tej imprezy. W zeszłym tygodniu przedstawiała bardzo optymistyczny scenariusz dla Polaków, niestety teraz pozostaje tylko radość z tego, że Euro wciąż trwa i na dodatek jest w Polsce.
- **Pan Marcin Konieczny** udzielił nam dłuższej odpowiedzi: Prawdę mówiąc o kibicowaniu i piłce nożnej myślę równie ciepło, co o koloniach *Escherichia coli* bytujących w moim (i Twoim czytelniku również) jelicie grubym. Wiem o ich istnieniu i tyle. Dopóki nie namnażają się ponad miarę i nie powodują przykrych objawów, zmuszając mnie do częstszych niż zwykle wizyt w miejscu, w którym spokojnie mogę poczytać, to niech sobie tam siedzą, skoro ewolucja tak to "wymyśliła". Nie da się inaczej i trudno. Pogodziłem się z tym.

Ale odchodząc od medycznych porównań i wracając do tematu - cieszę się niezmiernie, że wśród wszystkich 194 państw świata los dał mi niepowtarzalną szansę urodzić się i żyć w kraju, w którym nie ma bezrobocia, w którym nie ma biedy i nierówności społecznych, kraju w którym nie trzeba czekać miesiącami na wizytę u specjalisty. Jestem niezmiernie dumny z faktu, że dzięki moim podatkom choć w niewielkim stopniu mogłem się przyczynić do wskrzeszenia starorzymskiej idei "panem et circenses". (Pełna i nieocenzurowana wersja jest dostępna u autora).

W tym numerze opowiem trochę o mojej nowej obsesji (nie jedynej zresztą), a mianowicie *The Avengers*, którego reżyserem jest Joss Whedon. Ale od początku.



Ziemia jest w niebezpieczeństwie. Nordycki bóg niezgody – Loki (Tom Hiddleston) chce zawładnąć planetą i ludźmi, dlatego Nick Fury (Samuel L. Jackson) – szef międzynarodowej agencji S.H.I.E.L.D. która czuwa nad bezpieczeństwem świata, formuje drużynę składającą się z ludzi z nadnaturalnymi zdolnościami, którymi są:

Iron Man – postać znana z poprzednich filmów Marvel Studios (*Iron Man*, *Iron Man 2*) i komiksów. Jego prawdziwe imię to Tony Stark. Jest szefem Stark Industries. Swoją pseudonim zawdzięcza zbroi, której prototyp zbudował po to, by uciec z niewoli. Później udoskonalił ją w swoim laboratorium, aby zapobiegać śmierciom cywili w trakcie wojny. Gra go Robert Downey Jr, znany z roli Sherlock'a Holmes'a.

Thor – nordycki bóg burzy i brat Lokiego. Również zagościł już na dużym ekranie, w 2011 roku. Jego domem jest Asgard. Trafił na naszą planetę po tym, jak wyruszył do krainy wroga, by wypowiedzieć mu wojnę, mimo zakazów Odyna – jego ojca. Skutkowało to zesiadaniem na Ziemię i pozbawieniem wszystkich mocy. W rolę Thora wciela się Chris Hemsworth.

Captain America (lub Kapitan Ameryka) – pierwsza postać stworzona przez Marvel Comics. Steve Rogers przed wojną chciał zaciągnąć się do wojska, jednak z powodu słabego zdrowia nie został przyjęty. Dostał jednak propozycję uczestniczenia w tajnym eksperymencie Howarda Stark'a, ojca Tony'ego, który

miał uczynić z niego superżołnierza. Kapitana zagrał Chris Evans, który miał już wcześniej przygodę z filmami o superbohaterach w *Fantastycznej Czwórce*.

Hulk – jedna z najbardziej charakterystycznych postaci ze względu na zielony kolor skóry. Naukowiec Bruce Banner pracował nad oddziaływaniem promieni gamma na ludzki organizm. Pewnego dnia on sam poddaje się napromienianiu, czego skutkiem jest zmiana w zielone monstrum za każdym razem, kiedy wpadnie w szal. W *Niesamowitym Hulku*, czyli ekranizacji tej historii z 2008 roku, w rolę tę wcielił się Edward Norton, natomiast w *Avengers*– Mark Ruffalo.

Hawkeye (Sokole Oko) – Został jednym z Mścicieli dzięki swojej niezwykle umiejętności strzelania z łuku. Clint Barton nosi miano jednego z najlepszych zabójców na świecie. No bo kto inny dałby radę trafić strzałą w przycisk o średnicy 5cm, umieszczony w lecącym wehikule z oddalonego o 300 m samolotu? On to potrafi. Niedowiarkom polecam obejrzenie filmu. Gra go Jeremy Renner.

Black Widow (Czarna Wdowa) – jedyna kobieta w drużynie. Zanim dołączyła do Avengers była agentką SHIELD. Jej prawdziwe imię i nazwisko to Natasha Romanoff. Jest mistrzynią walki wręcz. Ta rudowłosa postać ta pojawiła się również w *Iron Man 2*. Zagrania tej roli podjęła się Scarlett Johansson.

Cała ta ekipa, pod wodzą Nick'a musi stawić czoło nie tylko Lokiemu, ale też sobie. Każda z tych postaci jest indywidualnością, bohaterowie nie są przyzwyczajeni do działania w drużynie, do współpracy, do której są teraz niejako zmuszeni, jeśli chcą ocalić ludzkość, więc nie obejdzie się bez konfliktów. Na domiar złego Thor będzie musiał walczyć przeciwko swojemu przyrodniemu bratu. Biorąc pod uwagę tematykę filmu, można by powiedzieć, że jest on skierowany do przedstawicieli płci męskiej, ale dziewczyny też znajdą tam coś dla siebie. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że film został okrzyknięty trzecim najlepiej zarabiającym filmem w historii.

„If we can't protect the Earth, you can be sure we'll avenge it...”

The Song



„Czym jest szczęście?” „Jesteś szczęśliwa?”

„Nigdy nie przestawaj się uśmiechać, nawet jeśli jesteś smutny, ponieważ nigdy nie wiesz, kto może się zakochać w twoim uśmiechu.”

Gabriel García Márquez

Zadając pytanie „Czy jesteś szczęśliwa” jestem w pełni świadoma, że odbiorca będzie się wahał albo nawet obróci to w żart. **Czym jest właściwie szczęście?** Może to tylko chwila euforii, która przenika nas od wewnątrz i próbuje wtargnąć niespodziewanie w nasze życie w najmniej odpowiednim momencie? Definicji szczęścia nie da się sprecyzować. Każdy przeżywa to na swój sposób, ze swoim uśmiechem i ze swoimi odczuciami.

Wpadamy nagle w nieziemski wir i po prostu się uśmiechamy, z różnych powodów, w różnych miejscach i z różnymi ludźmi. Nie uważacie, że to jakaś magia, która krąży nad światem? Często, kiedy chodzimy przynębieni nagle dowiadujemy się o czymś, spotykamy kogoś i BUM! Wielka fala radości w nas uderza i nie chce nas puścić, ba! My nawet tego nie chcemy. Każdy z nas chciałby być szczęśliwy (no, z wyjątkiem masochistów), ale jak można określić szczęście? Czy to wewnętrzne poczucie i kwestia nastawienia? Czy można cieszyć się wewnętrznie i ukryć to przed światem np. mając cały czas ten sam grymas na twarzy?

Życie stawia nam wiele pytań, na które właściwie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Nawet „ciocia wikipedia” nie zna jasnej formułki. Wiele odbiorców tego pytania zmienia po prostu temat i stroni od odpowiedzi. Ale nieważne, zbliżają się wakacje! To chyba powód do radości i naszego „nieszczęsnego” szczęścia! ☺

Zacznijmy cieszyć się z małych rzeczy...

WIELKI UŚMIECH! ☺

Gosiek

GLEE – BĄDŹ SOBĄ!

„Glee” - serial przez niektórych uważany za kiczowaty, a przez drugich za skandaliczny. Jedno jest pewne - zjednał sobie fanów wśród bardzo szerokiej publiczności, niezależnie od wieku i przekonań.

„Glee” to historia grupy uczniów z liceum w Ohio, których życie zmienia się całkowicie, kiedy w szkole pojawia się nowy nauczyciel języka hiszpańskiego – Will Schuester, niegdyś członek szkolnego chóru. Will, chcąc reaktywować „Glee Club” i przywrócić go do dawnej świetności, postanawia zostać jego kierownikiem. Nie spodziewa się tylko przeciwności, jakim będzie musiał stawić czoło... Największy problem Willa to wewnętrzny podział uczniów na dwie grupy – szkolnych frajerów, dziwaków, fajtlap, kujonów oraz na cheerleaderki i sportowców. Kto chciałby śpiewać w szkolnym chórze? Tylko odmieńcy i stuknięci. I w ten sposób powstaje „Glee” – zespół muzyczny, który potrzebuje pomocy i akceptacji.

„Glee” to serial , który oddaje hołd inności wszelkiego rodzaju i uczy tolerancji. W szkolnym chórze schronienie znajdują **jąkała, inwalida, gej, Żydówka wychowywana przez dwóch tatusiów, grubaska.** W odważny sposób zadawane są trudne pytania: Jak ci ludzie czują się w świecie, w którym rządzą tylko ładni, bogaci, opaleni i wysportowani? Jak przechodzą trudny okres dojrzewania? Jak pokonują trudności?

W „Glee” dostaniemy wszystko to, co cechuje dobre seriale – błyskotliwe, dowcipne, a czasami ostre dialogi, świetne naszkicowane postaci i perfekcyjnie zrealizowaną warstwę muzyczną. W „Glee” usłyszymy genialnie zaśpiewane przez

aktorów piosenki takich artystów jak Rihanna, Lady Gaga, Madonna, Queen, Kiss, The Beatles...

Krytycy pisali, że „Glee” to serial „inteligentny”. Istniały pewne obawy, że widzowie go nie zrozumieją. Na szczęście udało się! I to jak! Popularność serialu zaowocowała Złotym Globem i wieloma nominacjami do prestiżowych nagród, m. in. Teen Choice Awards, People’s Choice Awards oraz 19 do Emmy i do Złotych Globów.

Tynka ☺

Horoskop



Strzelec. W końcu upragniony wypoczynek! Nie zmarnuj tego czasu, bo wolne przeleci w mgnieniu oka! Wakacyjny okres będzie służył nawiązywaniu nowych znajomości!

Skorpion. Nie rozdrapuj starych ran i nie wracaj do dawnych konfliktów, o których inni nawet nie pamiętają. Trzeba żyć tym, co jest dzisiaj.

Waga. Wydaje ci się, że nikt cię nie rozumie i wszystko jest przeciwko tobie? Może widzisz tylko to, co chcesz widzieć. Zmień nastawienie do świata, a wszystko stanie się łatwiejsze.

Panna. Traktujesz życie zbyt poważnie. Nie daj sobie zrujnować młodości i od czasu do czasu daj się ponieść młodzieńczej fali emocji!

Lew. W ostatnim czasie spotykasz dużo starych znajomych. Nie ignoruj ich i pamiętaj, że czasami warto odnowić kontakty.

Rak. Każdy czegoś od ciebie chce i zawraca głowę swoimi problemami? To znaczy, że jesteś osobą, na której można polegać i niech to się nie zmienia. Ty też możesz potrzebować czyjejś pomocy.

Bliznięta. Wakacje się zbliżają, to twój dobry czas! Pomyśl o zmianach i zacznij w końcu wierzyć w to, że marzenia się spełniają!

Byk. Nie narzekaj tyle, spójrz w niebo i - UŚMIECHNIJ SIĘ! Ciesz się z otaczających cię rzeczy, z przyjaciół. Nie warto marudzić, życie ucieka!

Baran. Może to nie twój najlepszy czas, a życie ostatnio pokazuje ci, że nie jest kolorowe, ale postaraj się nie załamywać się, ale wierzyć w lepsze jutro! Walcz do końca, nie daj się.

Ryby. Przyjaciele się odwrócili, a rodzina cię nie rozumie? Naucz się żyć w zgodzie z samym sobą i nie pozwól na to, by życie tobą kierowało. Weź głęboki oddech i odpręż się!

Wodnik. Lato to czas na zmiany, przestań martwić się o innych, zajmij się sobą. Musisz pomyśleć o tym, co dla ciebie dobre.

Koziorożec. Nie poddawaj się! Czasami każdy musi dostać solidnego kopniaka od życia, by znaleźć właściwą drogę. Wszystko będzie dobrze.

Z racji tego, że jest to ostatni numer *Gimzetki* w tym roku szkolnym, niebawem zaczną się wakacje i będzie coraz cieplej, proponuję coś dla ochłody, np.

Oranżadę warszawską

Składniki:

4 szklanki gazowanej wody
sok z 1 cytryny
sok z 1 grejpfruta
sok z 2 pomarańczy
skórka otarta z ½ pomarańczy
3 łyżki cukru
cukier waniliowy
kostki lodu
świeża mięta



Przygotowanie:

Wodę zagotować z cukrem i cukrem waniliowym oraz skórką z pomarańczy – wystudzić, a następnie schłodzić w lodówce. Syrop wymieszać ze świeżo wyciśniętym sokiem z cytrusów, wrzucić garść kostek lodu oraz miętę.

SMACZNEGO! ;)

Orfeusz ;)



STRACH SIĘ BAĆ, **czyli o tym, co męczy, dręczy, śmieszy lub po** **prostu irytuje**

**NIE RADZIMY CZYTAĆ OSOBOM, KTÓRE WCIAŻ ZASTANAWIAJĄ
SIĘ, CO TO TAKIEGO IRONIA.**

Zacniemy od tego, o czym mówią wszyscy- EURO, EURO, EURO. Najbardziej w tym wszystkim bawią mnie sezonowi patrioci. Flagi przy samochodzie, w oknie, na koszulkach, ale zapytani o to, czy Polska ma jakieś większe szanse wybuchają śmiechem i twierdzą, że w żadnym wypadku. Co jest ważniejsze? Flaga przy samochodzie czy wiara w reprezentację?

Jeszcze odnośnie Euro. Wszyscy słyszeli „Koko koko Euro spoko”. Nie chcę krytykować piosenki, bo nie o to chodzi. Natomiast nie rozumiem oburzenia narodu, który przecież SAM wybrał sobie właśnie ten utwór. Następnym razem nie myślcie „wyślę jednego SMS-a, dla zabawy”, bo istnieje niebezpieczeństwo, że tak samo stwierdzi kilkadziesiąt innych Polaków.

Koniec z narzekaniem na Euro! Zauważyłam też pozytywy - w gazecie „Fakt” w końcu mają materiał i nie muszą pisać o Smoleńsku! Sukces!

Na sam koniec życzę udanej zabawy podczas Dni Piasków wszystkim tym, którzy niby to wyśmiewają, a będą grzać miejsca w pierwszych rzędach pod sceną Ewy Farnej! Zdjęcia, chcąc nie chcąc, zobaczę na facebooku ☺

Miszlę

Podsumowując...

***N**a samym początku chciałabym podziękować czytelnikom, bo bez nich nie byłoby „Gimzetki”. Każdy jeden artykuł pisaliśmy z myślą o Was, mając przy tym nie mało radochy! Żyją nadzieją, że jesteście zadowoleni z naszej pracy i nadal będziecie śledzili rozwój naszego szkolnego pisma.*

***N**astępnie dziękuję Pani Justynie Koniecznej, która to wszystko ogarniała oraz miała siłę, by poprawiać nasze teksty i przetrwać wszystkie nasze „burze mózgów”, z których najczęściej nic nie wynikało. Życzę dalszych gazetkowych sukcesów i tak fajnej redakcji, jaką byliśmy my! ☺*

***S**kładam również podziękowania Paniom Dyrektor, które pozwalały, by gazetka się ukazywała i za to, że zawsze byłam miło witana, gdy przynosiłam kolejne numery do sekretariatu.*

***N**a końcu dziękuję tegorocznej redakcji „Gimzetki” za każde jedno zdanie, każdy jeden przecinek i kropkę, które wystukaliście na klawiaturze w celu ulepszenia pisma. Przepraszam, że bywałam niemila i zaśmiewałam Wam facebookowe tablice, przypominając o wysyłaniu artykułów. Chylę czoła każdemu z Was i dziękuję za rok współpracy. Mam nadzieję, że tak jak ja, będziecie miło wspominać ten okres! Rozwijajcie swoje umiejętności pisarskie dalej i walczcie o marzenia, bo warto!*

Miszlę